DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi raz na tydzień. Prenumerata na ćwierć roku wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Mathieu Stacherski, 5, rue de Touraine St Germain, Paris.

Dnia 2 czerwca 1849.

JEDNOLITOŚĆ NIEMIEC.

I.

Naród czterdziesto - milionowy, mówiący jednym i tym samym językiem, mający jedną spólną literaturę, osiadły na odrębnéj, nieprzerwanéj przestrzeni jeograficznéj, a politycznie rozłamany na trzydzieści przeszło części i cząstek — musi przedewszystkiém dążyć do prawdziwéj homogenii, czyli do jednolitości politycznéj i społecznéj.

Dwoista ta jednolitość tak polityczna jako też społeczna, jest dzisiejszą Niemiec kwestyą, najgłówniejszą ich potrzebą, ba—nawet absolutnym życia warunkiem.

Gdzie tylko rząd czy dynastya, ma wyłączny przywiléj wykonywać na zewnątrz polityczną społeczeństwa funkcyę — tam naród nie jest narodem, ale trupem bez wiedzy o sobie, bez missyi w człowieczeństwie a przeto bez narodowości. W nowożytnych dziejach Europy, Austrya, Prussy, Bawarya i wszystkie króle, książęta i książątka niemieckie, nie reprezentują nic, okrom własnéj dynastyczności. Naród niemiecki martwy politycznie, był długo *zerem* w téj historyi.

Tegoczesny prąd rewolucyjny jest poczuciem się narodów, obudzeniem z letargu do życia, a więc przystąpieniem do pełnienia przyrodzonych funkcyj społecznych.

Francya na zachodzie, Polska i Węgry na wschodzie, Italia na południu, złożyły świadectwo i rękojmię narodowéj swéj żywotności. Mogąż w środku pomiędzy nimi, ogromne, czterdziesto - milionowe Niemcy, pozostać nadal zerem człowieczeństwa, zajezdną karczmą, zła i dobra, martwym i bezbarwnym stepem? — Nie — zaiste, Niemcy żyć muszą, lecz aby pełniły funkcye żywota, potrzeba im zrośnięcia i sprężystości połamanych członków, potrzeba im homogenii czyli jednolitości tak politycznéj, jako też społecznéj.

Ale naprzeciw téj dwoistéj jednolitości — powstaje dwoista jéj antyteza, a raczéj dwa śmiertelne wrogi homogenii niemieckiéj, wrogami temi są: *federacya rządów* i *monarchizm*.

Federacya bowiem rządów, suponuje koniecznie ich rozliczność, a gdzie rozliczność rządów, tam nie ma miejsca dla politycznéj jednolitości narodu.

Przykład Szwajcaryi i Ameryki nie zbija naszego twierdzenia. Pierwsza jest związkiem trzech okrawków różnych narodowości; wtóra, raczéj mnóstwem stowarzyszeń, a niżeli narodów. Federalizm obu, wypłynął z wyłączności jeograficznego położenia, i obie prędzéj czy późniéj scentralizować się muszą, bo postęp człowieczeństwa nie dąży do podziałów i ułomków ale do massowania i całości.

A jako federalizm neguje polityczną jednolitości stronę, tak znów wszelki monarchizm czy absolutny, czy konstytucyjny, neguje stronę jéj społeczną.

Duszą bowiem i że tak rzekę, niezbędną podwaliną monarchizmu, jest zawsze nierówność czyli arystokracya, bądź rodowa, bądź pieniężna. Napoleon nawet, ów syn i spadkobierca zeszłowiecznéj rewolucyi francuzkiéj, łatał podartą w szmaty dawną arystokracyę, podszywając ją nową, własnego wyrobu i kroju.

Przeto monarchizm demokratyczny i Demokracya monarchiczno-konstytucyjna, są to w politycznym świecie, bezsensa i urojone potwory, jako w fizycznym Centaury, Sfinxy i Gryfy.

Myśl jednolitości politycznéj nie dzisiejsza w Niemczech; dawniéj koalicya monarchiczna pochwyciła ją i zużytkowała w wojnie przeciw Napoleonowi — późniéj taż sama myśl odbiła się w ustanowieniu związku cłowego, a dynastya pruska, chciała przedzierzgnąć ją w stopień cesarskiego dla siebie tronu. Długo publiczna w Niemczech opinia, kręciła się w około téj jednostronnéj myśli, jakby w zaczarowanym kole, jakby koń na linewce, nie mogący przesadzić ciasnego okola ujeżdżalni. Paryzka w lutym rewolucya, przecięła nakoniec tę linewkę i odsłoniła massom niemieckiego Ludu, drugą stronę jednolitości— *stronę społeczną*, która wraz z *polityczną*, stanowi dopiero zupełną i prawdziwą homogenię.

Berlin, Wiedeń i wszystkie prawie w Niemczech stolice, małe i wielkie, obwołały na barykadach powszechne wybory, demokratyzm, i zatknęły chorągiew politycznéj i społecznéj jednolitości narodu.

Wszakże, chcąc czytać, nie dość jest znać kilka liter abecadła: trzeba je umieć od *a*, aż do *z*; Niemcy, w zeszłym roku zapomnieli o téj zasadniczéj prawdzie i stanęli w połowie.

Nietylko historya i świeży przykład filipowskiéj Francyi, ale prosty, gospodarski rozum wskazywał, że koniecznym homogenii, warunkiem: *Demokratyzm*; a formułą demokratyzmu: *Rzeczpospolita*.

Niemce rewolucyjne, przyjmując w roku zeszłym pierwszą połowę tak ścisłego i niepodzielnego pewnika, a odrzucając wtórą, znegowali sami siebie, zabrnęli w chaos zdrożnych i sprzecznych wyobrażeń i pojęć, w potworną dwoistość działania, słowem zamiast iść na przebój do wytkniętego, widomego celu, grali po omacku w barykady i powstania, jakby z zawiązanemi oczyma, jakby w ciuciubabkę.

A ten grzech śmiertelny, nie obciąża sumienia barykadowego Ludu. On wszędzie śmiało i głośno obwoławszy powszechne wybory i *homogenię* wysadził na czoło przewodników dla sformułowania ogólnego hasła, i jeżeli monarchowie niemieccy, na wylocie, rok temu, do zamorskiéj tułaczki, ochłonąwszy wnet z przestrachu, potrafili zdradą i teroryzmem usiedzieć dotąd na tronach nadłamanych; jeżeli najcelniejsze miasta niemieckie, puszczone na łup bezecnego wandalizmu, spłynęły w krwi męczeńskiéj; jeżeli spisek monarchizmu, w zmowie z Moskwą i arystokracyą całéj Europy, uzyskał czas na zgromadzenie wszelkich sił starego świata, ku ostatniéj, stanowczéj walce z nowym; jeżeli ta walka wytoczy znowu strugi łez i krwi — zaprawde, nie barykadowy lud winien temu, ale doktrynery niemieckie. Jak Gioberti był dla Włoch szatanem kusicielem — tak dla Niemiec Gagern i *consortes*.

Oni to zmrozili zapał narodowy, sofizmatem *legalnéj rewolucyi*, owym najwyższym iloczynem politycznéj głupoty, lub złéj wiary; oni wmówili w Lud niemiecki, że mu potrzeba monarszego przywileju i patentu na homogenię Niemiec; oni zbezcześcili sejm frakfurtski nijakiém, negacyjném na wewnątrz działaniem a na zewnątrz bezecną i zbójecką pożądliwością cudzéj własności; oni to, bez mozgu w głowach, bez krwi w sercu, tumanili naród blichtrem federacyi niemieckich rządów, z Habsburgiem lub Hohenzolerem u wierzchu, kłamiąc światu i sobie, że to będzie homegenia niemiecka!

Sejm frankfurtski pozostanie pamiętnym przykładem i dowodem niewłaściwości i niedorzeczności zgromadzeń, obradujących w pierwszym peryodzie rewolucyjnym. Powołany dla ziszczenia i sformułowania homogenii, poczytał chęci i nadzieje za czyn dopełniony i niby organizując naród nie istniejący politycznie, uwikłał się w sieciach parlamentarskiéj doktryny, zbezwładnił sam siebie i gorzko zawiódł spółziomków swych i Europę. Istny pasożyt wegetujący ku szkodzie narodowéj roślinności, sejm ten,— jak dyszał chorobliwie bez Boga i ludzi, tak dziś kona nikczemnie i bez rozgrzeszenia. Demokracya nim gardzi, a monarchizm potrąca go nogą, jako zużyte i niepotrzebne już narzędzie.

Gdyby nie cierpienia Ludów, gdyby nie krew marnie rozbryzgana, sejm frankfurtski mógłby rozśmieszać komicznością politycznego zawodu.

Był tam rząd centralny, i nieodpowiedzialny wielkorządca, i ministrowie, i parlament, zgoła wszystkie organa politycznych funkcyj; nic niebrakowało, okrom *narodu* i *kraju*, bo to wszystko jakby *in partibus infidelium*, jakby teatralne przedstawienie lub zapustna maszkarada.

Napróżno biedny ten sejm włóczył się po targowicach monarchizmu z cesarstwem swego wyrobu; lichy towar nieznalazł kupca. Pocóż Prusakowi cesarskiéj korony z rąk frankfurtskiego sejmu? *zaciasna* na jego głowę. Jeżeli zwycięży kontrrewolucya europejska, Mikołaj da mu przestrzeńszą i daleko wygodniejszą — bo *moskiewskim* krojem.

Polityczne niedoświadczenie niemieckiego Ludu i wiara w osoby, wszelkiéj rewolucyi niebezpieczna, długo dopuszczała doktrynerom, wodzić publiczną Niemiec opinię, na niemowlęcym pasku, nieumiejąc w nich dostrzedz, głupoty jednych i przewrotności drugich; długo głos mężów Ludu, głos prawych i jaśniéj widzących, przebrzmiewał na pozór bez skutku. Pragniono jawnie i gorąco homogenii i *demokracyi*, a wzdrygano się na nieodzowną jéj formułę, na *Rzeczpospolitę!* szły w niwecz usiłowania Hekerów i Rhemanów. Struwe przypłacał więzieniem, Blum i wielu innych męczeństwem i śmiercią.

Wszakże w rewolucyjnym skwarze, opinia Ludów dojrzewa jak owoc w podrównikowéj strefie. Dzisiejsza rewolucya w Badeńskiém i w Palatynacie jest nietylko odrodzeniem ogólnéj niemieckiéj rewolucyi, ale nawet widomym szczeblem europejskiego postępu.

Postęp ten objawia się w pobrataniu wojska z Ludem. Wszędzie dotąd wojsko albo bywało ślepém rządów narzędziem, katowskim mieczem w ręku reakcyi, albo martwą i negacyjną siłą. Po raz pierwszy w Badeńskiém i w Palatynacie przechodzi ono w stan czynny i samodzielnie rewolucyjny. Nowy to i ważny symptom europejskiego przesilenia, nowa rękojmia zwycięstwa.

Sejm frankfurtski w zapóźnéj skrusze cofnął zaufanie położone w centralnéj władzy; rządy nawzajem odwołały deputowanych z Frankfurtu. Wydzieliły się więc z sejmu reakcyjne i doktrynerskie żywioły i pozostała czysta rewolucyjna siła, ale sejm umiera brakiem legalnego kompletu. Jawna rewolucya w Badeńskiém i w Palatynacie oraz rozliczne protestacye ze wszystkich stron Niemiec, dopominają się o konstytucyę frankfurtską. Konstytucya ta, stała się na tymczasem widzialną chorągwią, dla zmasowania rozstrzelonych dotąd rewolucyjnych dążności, wnet zabłysnie na jéj miejscu chorągiew ogólnéj Rzeczypospolitéj niemieckiéj. Oczyszczona pozostałość frankfurtskiego sejmu, jako wypływ powszechnych wyborów i reprezentacya różnych dzielnic niemieckiéj ziemicy, powinnaby stać się soczewką zgęszczającą rewolucyjne promienie, rdzeniem politycznéj i społecznéj jednolitości.

Wszystko nam wróży wielki i pomyślny obrot niemieckiéj sprawy, byle energia a wytrwałość! Zasady bez nich, to wiara bez czynów; do zbawienia, potrzebne razem jedne i drugie — pojedynczo nie zbawią. Początek dobry, skutek niezawodny, jeżeli poświęcenie dopisze zasadom, i jeżeli rewolucya niemiecka ustrzeże się sojuszów monarszych i przyjaźni swojskich *Karolów-Albertów*. Oby cień zamordowanéj Lombardyi był aniołem stróżem niemieckiéj siostrzycy i zachował ją od judaszowskiego ich pocałunku.

Pomnij Narodzie niemiecki, który tak dawno tęsknisz i wzdychasz do jednolitości, że ta *Jednolitość* a *Rzeczpospolita*, jest jedno i toż samo; pomnij o tém i jako talizman od złéj pokusy powtarzaj słowa psalmisty: *Nolite confidere in principibus; in filiis hominum, in quibus non est salus.* » Nie pokładajcie ufności w *książętach*, synach człowieczych, — bo w nich nie ma zbawienia. »

HASŁO A CEL.

Konstytucya frankfurtska jest hasłem niemieckiego dziś ruchu — HASŁEM, ale nie CELEM.

Byłaż barykad pierwszych paryzkich HASŁEM Rzeczpospolita?... Byłyż ich CELEM zmiana ministrów, lub jedynie parlamentowa reforma? — A w Węgrzech, czy Madziary

pod rzeczypospolitéj chorągwią, nareszcie dziś przez Debreczyński Sejm wywieszona, zniosły Austryaków?

Albowiem HASŁO jest niekiedy przypadkiem; zwykle środkiem; rzadko szczerym, umiejętnym wyrazem CELU, który nie raz długo w głębi głów niewielu myślących i mass mętném przeczuciu ukryty, objawia się światu ze skutku dopiero, jak dobroć ewanielicznego drzewa z owocu.

Jakiż więc może być skutek rozpoczętego w Palatynacie ruchu, jeśliby się rozszerzył, zwyciężył? — Oto pytanie, które nas Polaków zajmować powinno, a nie pod jakiém rozpoczął się hasłem. Skutkiem zaś przypuszczenia tego, skutkiem nieuniknionym, koniecznym przy dzisiejszém usposobieniu Europy, jest zdemokratyzowanie Niemiec, upadek dworów, rozbicie świętego przymierza, ocalenie Włochów i Węgrów, ludów zbratanie, wciągnienie Francyi do wojny, wskrzeszenie nareszcie Polski!

Ależ zgromadzenie Frankfurtskie uświęciło dawne rozbiory, do dawnych przydało nowy! Godziż się na hasło frankfurtskie odpowiedzieć Polakom?

Nie na hasło przywłaszczeń frankfurtskich zaiste, ani nawet konstytucyi frankfurtskiéj; ale skoro téj konstytucyi obrona, użyta za hasło czasowe, w swych skutkach do wojny z Moskwą prowadzi — gdyby swą energią, swą wytrwałością, swym wzrostem, żywotności swéj i zgodności z postępem wieku dowiodła— o wtedy, nietylko godziwém, ale chlubném-by było dla Polaka współdziałać!

Bo drugiém powstania niemieckiego hasłem, jest przeciw Moskwie krucyata — głoszą je gazety, głoszą odezwy rządowe powstańców, *a to* drugie hasło tłumaczy i uzupełnia pierwsze. Resztę dokona loika rewolucyjna, siła wypadków, niewstrzymany prąd postępu. Królowie to widzą, i w téj mierze są mądrzy. Bądźmyż równie mądrymi dla siebie.

RZECZPOSPOLITA RZYMSKA.

Nie jedna klęska we Włoszech dowiodła, że tam nie powodzenie Rewolucyi było skutkiem interwencyi Karola-Alberta, pośrednictwa obcych rządów i knowań arystokracyi, któréj zniewładnić i ukrócić demokraci włoscy w owym czasie jeszcze nie mogli.

Wenecya opiera się dotąd wytrwale jarzmu austryackiemu, bo unikła tych wpływów jakie do zguby przywiodły Sardynię, Lombardyę i Toskanię, a Rzym wywołany przeniewierstwem Papieża na drogę rewolucyjną, że z niéj za półśrodkami i ustąpieniami nie schodził, że się na niej z pełną wiedzą celów i środków, z pojęciem ducha wieku, wymagalności i upragnień dzisiejszego pokolenia utrzymał, Rzym — niegdyś ujarzmiciel świata, a przed chwilą stolica hipokryzyi i obskurantyzmu, jest dziś sternikiem wolności europejskiéj i pochodnią chrześciaństwa, przyświecającą, że tak powiemy, między sumieniem człowieka a prawem obywatela. Czy Rzym ostatecznie zwycięży, czy padnie pod przemocą, nad gruzami świętego miasta, lub nad jego tryumfalnemi bramami, unosić się już nieprzestanie pierwowzór rewolucyjnego działania.

Papież ucieka, Rzym bez względu, że król neapolitański daje Piusowi schronienie, że Austrya zagraża, że schyzma i protestantyzm przyrzekają opiekę naczelnikowi katolicyzmu dla wspólnego z nim interesu jako ujarzmiciele świeccy, bez względu, że rząd Rzeczypospolitéj francuzkiéj odmówi mu uznania, Rzym ogłasza się Rzeczpospolitą, cel swój oznacza, zajmuje przeciw despotyzmowi zrozumiałe i wyraźne stanowisko.

Rzeczpospolita wymaga uznania narodu, poświęceń, ofiar, gotowości do walki. Niebawem wybory powszechne dają jéj uznanie, Lud posyłając do sejmu demokracyę; w Rzeczypospolitéj składa wszystkie nadzieje, jéj zapowiedziom ufa, jéj zasady rozumie, gotów jest do walki i do poświęceń.

Ogłoszenie tedy Rzeczypospolitéj jest pierwszą siłą Rzymu; Rzeczpospolita pojęta jest drugą i zdwaja pierwszą. Obiedwie te siły stawiają Rzym groźnie i wzniośle w obec koalicyi.

Rządy europejskie *postanowiły* nie wierzyć, że Rzymianie samodzielnie i jednomyślnie chcą być panami u siebie; że raczéj ulegają wpływowi uchwyconéj władzy przez burzliwą, demagogiczną mniejszość, która ich wolę krępuje i sumienie obraża rozdziałem między władzą duchowną a świecką.

Rząd francuzki wysłał najpierwszy wojsko do Civita-Vechia, i odtąd ma miejsce pierwszy czyn Rzeczypospolitéj Rzymskiéj w obec nieprzyjaciela. Ten czyn ją unieśmiertelnia, daje jéj zwycięztwo świetne mężtwem, liczbą jeńców i poległych ale świetniejsze jeszcze następstwami nieocenionemi dla rewolucyi europejskiéj. Sprawdza bowiem w obec Rzymu i świata, że niepodległość, wolność, równość prawa, równość obywatelska—jednem słowem Rzeczpospolita, rzecz wszystkich, wywołuje zapał, mnoży środki i stwarza cuda jakich już żadna monarchia ani stworzy ani wywoła. Francuzi po wylądowaniu w Civita-Vechia zostawiwszy załogę wyruszyli w kilka tysięcy ku Rzymowi. Opuszczamy szczegóły zajęcia pierwszego z tych miast, szczegóły z dzienników znane i których tu objaśniać nie widzimy potrzeby.

Na odgłos wylądowania wojska francuzkiego na brzegi Romanii i ich pochódu ku Rzymowi. Tryumwirat bez względu, że Rzym nie miał ani dostatecznéj siły zbrojnéj ani gotowych środków obrony, Tryumwirat wyjął z pod prawa wojsko francuzkie jako przybywające nie wzywane na pomoc, ani też wskutek poprzednio wypowiedzianéj wojny; że z resztą nachodząc Rzym w imieniu rządu, który rzeczypospolitéj rzymskiéj nie uznał, nie sprzymierzeńcem ale jest najezdnikiem. Otóż znowu stanowisko zrozumiałe, bez utajonéj myśli, istna republikancka dyplomacya, śmiałość i energia.

Lud rzymski wie o co chodzi — będzie walka, walka na śmierć. Tryumwirat ogłasza Ojczyznę w niebezpieczeństwie, nikt nie myśli o poddaniu ani układach, w oka mgnieniu barrykady się wznoszą, wojsko, lud się uzbraja, biorą za broń kobiety a nawet dzieci. Dzienniki przestają wychodzić nie czekając rozkazu, zawieszają się kluby — posłowie dowodzą na barrykadach. Cała ludność jest na ulicy, pod bronią, gotowa zagrzebać się w gruzach.

Gmachy Rzymu, święte to są pomniki, odwieczne pomniki, odwieczne przybytki sztuki, bogactw i potęgi; jednakże Rzymianie podsadzili je minami, na ostatnią przeciw nieprzyjacielowi obronę dla Ojczyzny, ze wszystkich świętości najświętszéj. Rewolucya Rzymska i tu daje naukę i przykład światu, jéj ofiara w tym względzie przewyższa co do wartości wszystkie, jakieby w podobnym rodzaju uczyniono gdzie indziéj, a przecież gdzie indziéj nie jedna Rewolucya wydała miasta nieprzyjacielowi, aby oszczędzić pewnych właścicieli, dla których Ojczyzna kończy się u progu domów, i ochronić od zburzenia nędzne lepianki, równie nietrwałe jak stan dzisiejszego społeczeństwa żyjącego z dnia na dzień, owe napiętrzone kościotrupy cegieł, przywłaszczające sobie powietrze, kiedy już ziemi nie ma za darmo.

Lecz do téj ostatecznéj ofiary ze strony Rzymu nie przyszło. Francuzi po kilko-godzinnéj utarczce cofnęli się w nieładzie, zostawiając na placu boju do tysiąca w zabitych i rannych. Kilka kul działowych otrzaskało tylko stare mury Watykanu. Rzymianie zwycięzcy inną złożyli ofiarę na ołtarzu Braterstwa Ludów, odsyłając bezwarunkowo jeńców francuzkich. Czyn z siebie prosty, ale wydatną stanowiący różnicę między zwyczajami despotycznéj wojny, a wojny republikanckiéj; tu bezbronni są braćmi, tam są niewolnikami i pastwą krwawéj zemsty. Rzym obrażony umiał przebaczyć zwyciężonym, nie dla tego żeby sobie skarbił wzajemność na przypadek przegranéj, lecz ażeby okazał Francyi swoje współczucie do narodu z którym go łączą jedne cele i jedne nadzieje. — Rzymianie nie przestali na odesłaniu jeńców; dzień ich wychodu był uroczystością ludową, narodowém świętem. Oprowadzano ich po mieście wśród okrzyków radosnych ludu, stawiono przed odwiecznemi zabytkami nieśmiertelnego Rzymu, a wszędzie nieprzebrzmiały głos roznosił życzenie: niech żyje Rzeczpospolita Rzymska i Francuzka! — życzenie wspólne europejskim Ludom.

Otoż czyny — teraz nieco o słowach. Słowa w Rewolucyi

poprzedzają czyn i po nim następują, wyjaśniając jego przyczynę i skutki. Rewolucya Rzymska nie szczędzi też odezw, ale je podnieść umie do wysokości swojego stanowiska; nie są to czcze i dwuznaczne choć dźwięczne manifesta Lamartina. Nie jest naszym zamiarem popierać to twierdzenie cytacyami, przytoczymy jednakże wyjątek z jednéj odezwy Tryumwirów do Rzymian, ażeby dopełnić obraz téj młodéj Rzeczypospolitéj, która od pierwszego dnia bytu, nieprzestaje służyć za wzór Rewolucyom.

« Rzymianie! — Wasi Tryumwirowie poprzysięgli dowieść « światu, żeście wy więcéj warci jak wasi najezdnicy; że nie- « tylko waleczni ale i dobrzy jesteście. Pod tym warunkiem « Tryumwirowie pozostaną z dumą na waszém czele. Pod « tym warunkiem walczyć będą w potrzebie obok was, na « barrykadach obywatelkich. Umiejcież zachować bez skazy « Rzeczypospolitéj chorągiew.

« Osoby są nietykalne. Do władzy należy prawo i obowią- « zek karania. Własności są nietykalne. Każdy kamień Rzy- « mu jest święty. Rząd jedynie ma prawo i obowiązek « ścieśnić nietykalność własności, gdy tego dobro kraju « wymagać będzie. Cudzoziemcy doznawać mają szczególnéj « opieki Rzeczypospolitéj. Wszyscy obywatele są moralnie « odpowiedzialni za rzeczywistość téj opieki... »

Jak widzimy Rzym republikancki nie pisze praw wyjątkowych przeciw cudzoziemcom, jak nie poświęcał swojéj potrzebie lub dumie, jeńców przyjaznego ludu.

Rząd francuzki położył następujące warunki Rzeczypospolitéj Rzymskiéj:

1° Państwo Rzymskie wzywa braterskiéj opieki Rzeczypospolitéj francuzkiéj.

2° Ludność państwa rzymskiego ma prawo ustanowić wolnie kształt swego rządu.

3° Rzym przyjmie wojsko francuzkie jak braci. Służba wojskowa w mieście odbywać się będzie spolnie z wojskiem rzymskiém, a władze cywilne i wojskowe rzymskie, będą urzędować według swoich atrybucyj prawnych.

Tryumwirat w skutek postanowienia Izby odpowiedział:

1° Lud rzymski nie wzywał pomocy Francyi.

2° Lud rzymski objawił już swoją wolę i wybrał rząd wedle własnego upodobania.

3° Wojsko rzymskie odbywać nie będzie służby w mieście wraz z wojskiem rządu, który nie uznał jego Rzeczypospolitéj.

Niechcemy się zastanawiać nad warunkami rządu francuzkiego, czytelnicy nasi łatwo ocenią ich stosowność i wagę — co do odpowiedzi Rzymian, ta jest nowém świadectwem, że Rewolucya Rzymska nie uklęknie przed groźbą, ani się da wywieść w pole jezuityckiém i naśladowaném monarchiczném podejściom, a cokolwiek nastąpi, Rzeczpospolita Rzymska, powtarzamy raz jeszcze, jest nieoszacowanym wzorem dla wszystkich Rewolucyj spółczesnych.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

W Badeńskiém połączoném militarnie z *Bawaryą nadreńską* (Palatinat), uzbrojenie szybko postępuje. Siły powstańców zwiększają się codziennie. W ościennych prowincyach rewolucya silne znajduje współczucie, wszędzie upominają się o wprowadzenie w wykonanie, uchwalonéj przez sejm frankfurtski konstytucyi, niewczesny opór monarchów, mamy nadzieję, przybliży ostateczne przesilenie. Wojska króla pruskiego i bawarskiego śpieszą na granice rewolucyjnych prowincyj, szeregi ich przerzadzają się, przechodzeniem żołnierzy do rewolucyjnego obozu. Wojsko bawarskie w obozie pod Donowoerth przechodząc przez to miasto, wykrzykiwało, niech żyje wolność, rzeczpospolita i Hecker! Na próżno oficerowie chcieli przytłumić uczucia wolności, i dopiero po dwóch dniach, z pomocą przybyłego z Burghausen batalionu, uśmierzono niespokojność.

Aby dać wyobrażenie o dążnościach rewolucyi *Badeńsko-Bawarskiéj*, przytaczamy wyznanie wiary dziennika urzędowego w Karlsruhe. « Ta rewolucya mówi on, nie tylko jest Badeńska, nie tylko jest niemiecką, ale i europejską. W Badeńskiém i w Bawaryi nadreńskiéj, lud i wojsko wzięło się do dzieła, służalcy uciekli z swemi panami. W Prusach, lud i landwery oświadczają się przeciw systematowi Manteufla. W Szleswig-Holstein i w Meklenburgu, jeszcze nie wybuchnął żywioł demokratyczny, ale lada iskra wysadzi minę. W Darmstadt, w Nassau, w Prusach nadreńskich, w Hess, wszyscy czekają chorągwi zbawienia. Indziéj, wszędzie demokratyczna jedność i wolność jest niezbędną żądzą większości. Saksonię wstrzymano, ale jéj niepokonano. Los Austryi zależy od oręża armii węgierskiéj, albo od knuta rossyjskiego. Wojska trzech północnych monarchów są w pochodzie przeciw wolnym jeszcze w Europie ludom. Zwycięstwo przez te połączone hordy odniesione czy w Węgrzech, czy w Niemczech, zagrażałoby wolności europejskiéj tak we Francyi, jak i w Anglii, nawet dosięgnęłoby i wolne stany Ameryki. Niech nikt nie myśli, że idzie tylko o rzeczpospolitę lub o monarchię badeńską, idzie tu, jak Napoleon wyrzekł, o Europę republikancką lub kozacką. To jest zadanie 1849 i 1850 roku! Upadek Węgrów, byłby upadkiem oświaty i wolności ludów Europy. Upadek powstania badeńskiego, byłby zwycięstwem, zapłaconego żołdactwa i pruskiego barbarzyństwa. Następstwem pokonania Węgrów i Demokracyi Niemieckiéj, byłoby zalanie Francyi i znowu by hordy barbarzyńskie podbiły ucywilizowane ludy.

« Ale nie przyjdzie do tego, znikną niemiecko-wojskowe Prusy, a jak do upadku Austryi, przyczyniły się Węgry, tak nas wesprą Francuzi.

« Wkrótce, rewolucya Badeńska podniesie się do właściwego stanowiska i wszystkie ludy niemieckie, będą wolnemi.

Rewolucya Badeńska jest przyszłością Niemiec, nasze powstanie musi być powszechném. »

Z Węgier trudno jest mieć wiadomości, pewném jest jednak, że przednie straże spotykały się na granicy Galicyi. Ponure, niechętne wyprawie przeciw Węgrom wojsko rossyjskie, trapi choroba. Lazarety w Wadowicach i innych miastach Galicyi zalegają Rossyanie; mówią, że ich wielu rannych przywieziono do Sanoka.

Rzym. Porozumiewanie się pełnomocnika rządu francuzkiego z Tryumwiratem, nie osiągnęło jeszcze skutku. Wojsko neapolitańskie, pobite przez Rzymian pod Velletri cofa się z popłochem do swych granic. Austryacy posuwają się naprzód.

August Kwaśniewski i *Leon Drewnicki*, zechcą się zgłosić w własnym interesie do Rafala Jabłońskiego w Paryżu, *rue Monsieur le Prince* N. 22.

— *Dzięgielewski Ignacy*, zgłosi się, w interesie familijnym, do Józefa Smoleńskiego, *Passage St. Philippe-du-Roule*, 1. *à Paris*.

— *Brazewicz Karol* i *Miklaszewski Wincenty*, zechcą dać wiadomość o sobie Więckowskiemu, *rue Vagram*, 74. *au Mans* (Sarthe).

— *Tomerski*, mieszkający dawniéj w Toulouse, zechce się zgłosić, w ważnym interesie, do Zarzeckiego, — *Place Marcadien*, à Tarbes (Hautes Pyrénées).

Dnia 25 listopada 1848 r., umarł w Rodez (Aveyron), *Szymon Czyżewski*, członek Tow. Dem. Pol., urodzony w Łomży r. 1801 podoficer z 2° pułku liniowego.

— *Feliks Możdżyński*, rodem z województwa sandomierskiego, b. kapitan pułku 5° strzelców pieszych W. P., członek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, licząc 53 lat życia, umarł w Tours 19 marca 1849 r. Wszyscy polacy obecni w Tours i wielu Francuzów, oddając ostatnią posługę powszechnie szanowanému i kochanému bratu, odprowadzili zwłoki jego na cmentarz tego miasta.

— *Lucyan Stypułkowski*, odebrał sobie życie w Tours 15 kwietnia.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY MIGNON, 2.